Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 76 — Częstochowa, wtorek 1 kwietnia 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Brudna gra dokoła Irlandii

Pomimo zdecydowanego stanowiska de Valery Anglia nie rezygnuje ze swych podstępnych zakusów — „Humanitarne" metody głodowe mają ugiąć wolę Eire

[illegible]NIA ŚWIĘTUJE [illegible] KWIETNIA

Dzień zakończenia wojny domowej w Hiszpanii świętem narodowym

Madryt, 31 marca. — Według komunikatu, wydanego przez hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych, dzień 1 kwietnia jako rocznica zakończenia wojny domowej obchodzony będzie w całej Hiszpanii jako święto narodowe. W dniu tym odbędzie się w Madrycie wielka defilada wojsk przed generałem Franco, w której wezmą udział członkowie narodowych związków robotniczych i milicji Falangi.

B. KRÓL KAROL W DRODZE DO CHILE

Wycieczka b. króla Rumunii na drugą półkulę

Santiago de Chile, 31 marca. — B. król rumuński Karol otrzymał od rządu chilijskiego zezwolenie na pobyt w tym kraju. Tego rodzaju informacji udzieliło we wtorek wieczór chilijskie ministerstwo spraw zagranicznych. Zezwolenie na pobyt dotyczy również osób, towarzyszących b. monarsze, a więc w pierwszym rzędzie także pani Lupescu. Według wiadomości z wiarogodnego prywatnego źródła, zezwolenie na pobyt w Chile wyrobił b. królowi Aleksander Lourescu, pełnomocnik Karola, który przybył z Buenos Aires.

ALARM W GIBRALTARZE

Zaobserwowano tam znaczne przesunięcia jednostek morskich

Madryt, 31 marca. — Z Algeciras donoszą, że w Gibraltarze rozpoczęto ćwiczenia w strzelaniu ciężkiej artylerii. Mają one potrwać do końca tygodnia. Niezależnie od tego odbywają się manewry lotnicze i obrony przeciwpowietrznej tamtejszego garnizonu. Jeden krążownik pancerny, jeden lotniskowiec i 7 kontrtorpedowców, które stały na kotwicy w porcie wojennym wypłynęły w nieznanym kierunku. Silnie zwarty transport konwojowany, w którym znajdowały się dwa wielkie parowce transportowe opuścił w powolnym tempie Gibraltar i pod ochroną jednego kontrtorpedowca i jednej łodzi podwodnej wypłynął na Ocean Atlantycki. Wśród okrętów, trzymanych dotychczas pod kontrolą brytyjską w porcie znajduje się również parowiec hiszpański „Cabo Villano".

NIEWIELE TO POMOŻE

W Anglii organizuje się zmotoryzowany korpus ochrony przeciwlotniczej

Sztokholm, 31 marca. — W sprawozdaniu własnego korespondenta z Londynu donosi dziennik „Svenska Dagbladet" o organizacji zmotoryzowanego korpusu ochrony przeciwlotniczej, który w wypadku ataków powietrznych będzie desygnowany do tych miast, które nawiedził nalot. Członkowie korpusu przeciwlotniczego przebywać będą w specjalnych obozach. Dotychczas jedno miasto pomagało w akcji drugiemu miastu.

•

Naczelnik Indian „Grzmiący Piorun" przesłał brytyjskiej królewskiej flocie powietrznej orle pióra dla jej pilotów.

San Sebastian, 31 marca. — Nieugięte stanowisko Irlandii wobec wszelkich wysiłków Anglii, zmierzających do odebrania jej trzech portów na południowym wybrzeżu tego kraju, odzyskanych na krótko przed obecną wojną a rzekomo niezbędnie koniecznych dla Anglii, stanowi bolesny cierń w oku brytyjskim. Wprawdzie de Valera już niejednokrotnie podkreślił, że Irlandia będzie przestrzegała niezłomnie obranej przez siebie drogi nieutralności, a na wszelkie zamachy na swoje terytorium odpowie z bronią w ręku, jednak Anglia nie zrezygnowała jeszcze ze swych nadziei.

Jak Anglia zamierza przyjść w posiadanie tych portów? Na ten temat daje wyczerpujące informacje niejaki Mr. Monaham w artykule, zamieszczonym w lutowym numerze czasopisma „Nineteenth Century". Autor artykułu dochodzi na wstępie do znamiennego wniosku, że Anglia co do swych moralnych praw odnośnie żądania pomocy ze strony Irlandii oraz Irlandia co do swych nie mniej moralnych praw zachowania niezawisłości narodowej nigdy nie mogą dojść do zgodnego porozumienia. Oba te poglądy dzieli nieprzebyta przepaść. Co jednak ma się stać, jeżeli obecnie naprawdę potrzebuje tych portów i jeżeli ich posiadanie miałoby posiadać żywotne znaczenie dla Anglii? Wówczas jednak nie wcześniej musi rząd brytyjski wziąć sprawę w swoje ręce. Czy ma on zająć te porty przemocą? Nie, odpowiada autor artykułu, gdyż to byłoby nierozumnym i niepożądanym. Autor zna daleko skuteczniejszy środek, który uczyni Irlandczyków uległymi. Icóż mogłoby być tym środkiem innego, jak znany wypróbowany sposób, cudowne lekarstwo, przy pomocy którego Anglia już tylu pacjentów w sposób „bezbolesny" — Anglicy są przecież „humanitarni" — uleczyła z ich szaleństwa stawiania oporu życzeniom angielskim. Zdaniem Mr. Monahana nie należy bynajmniej występować przeciwko Irlandii z bronią w ręku, ale przy pomocy cudownego środka, mianowicie „głodu". W związku z tym pisze on dosłownie co następuje: „Dopiero wtedy kiedy Irlandia dojdzie do przekonania, że jej sytuacja żywnościowa jest nie do wytrzymania, będzie zmuszona zwrócić się do Anglii, której okręty mogą jedynie dostarczyć dla niej środków żywności. I wtedy nadejdzie godzina, kiedy Anglia będzie mogła dokończyć tej transakcji."

Jeszcze nigdy z większą otwartością i cynizmem nie ujawniono podstawowych założeń polityki angielskiej, jak w powyższym artykule. Właściwie Irlandia powinna być wdzięczna autorowi za jego wyjaśnienia, o ile — jak tego należałoby się spodziewać — gorzkie doświadczenia całej jej historii narodowej nie powinny już dawno otworzyć jej oczu na prawdziwe metody brytyjskie.

•

Po zarekwirowaniu parowca pasażerskiego „Washington", pojemn. 24.000 brt. ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych zajęło obecnie również parowiec pasażerski „Manhattan" tej samej pojemności, należący również do towarzystwa „United States Line".

Minister Matsuoka w drodze do Rzymu

Entuzjastyczne pożegnanie przez ludność Berlina — Uroczystości na dworcu anhalckim — Serdeczny uścisk dłoni między wysłannikiem Tenno a ministrem von Ribbentropem

Berlin, 31 marca. — Po pięciu bogatych w wydarzenia i pracowitych dniach minister spraw zagranicznych cesarstwa Japonii, Matsuoka opuścił w niedzielę po południu stolicę Rzeszy, udając się w dalszą drogę do stolicy sprzymierzonych Włoch. Około godziny 16-tej minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop przybył do zamku Bellevue, gdzie minister Matsuoka zamieszkiwał jako gość rządu Rzeszy celem odprowadzenia ministra japońskiego na dworzec anhalcki. Podobnie jak w czasie przybycia gościa japońskiego, oddziały niemieckich sił zbrojnych i partii tworzyły szpalery poza którymi cisnęły się tłumy ludności Berlina, żegnając japońskiego ministra spraw zagranicznych burzliwymi entuzjastycznymi okrzykami.

Przed dworcem ustawiona była kompania honorowa wojska niemieckiego, która ministrowi japońskiemu oddała honory wojskowe. Wysłannik sprzymierzonej Japonii przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej po czym udał się na uroczyście udekorowany peron.

Tu, obok przedstawicieli rządu oraz reprezentantów partii, władz państwowych i sił zbrojnych zgromadzili się również funkcjonariusze ambasady japońskiej z ambasadorem Oshima na czele oraz członkowie kolonii japońskiej.

Minister spraw zagranicznych Matsuoka pożegnał się kolejno przed swoim odjazdem ze wszystkimi czołowymi osobistościami narodowo - socjalistycznego państwa.

Punktualnie o godzinie 16,30 minister spraw zagranicznych Tenno, oraz niemiecki minister spraw zagranicznych wymienili ostatni uścisk dłoni, po czym minister Matsuoka wraz ze swym otoczeniem wsiadł do wagonu. Przez okno swego wagonu wymienił on z ministrem v. Ribbentropem ostatnie serdeczne słowa pożegnania, po czym pociąg opuścił peron.

OŚWIADCZENIE ADM. STIRLINGA

Również w przyszłości lotnictwo brytyjskie będzie upośledzone

Sztokholm, 31 marca. — Amerykański kontradmirał Stirling oświadczył wobec przedstawiciela amerykańskiej agencji informacyjnej „United Press" — jak to stwierdza dziennik „Nya Dagligt Allehanda" w depeszy tej agencji z Nowego Jorku — iż nie ulega wątpliwości że i w przyszłości lotnictwo niemieckie utrzyma swoją przewagę nad królewską flotą powietrzną.

Meksyk przeciw Anglosasom

Kraków, 31 marca.

Rocznica obchodzona uroczyście w Meksyku przez 50.000 tysięczny tłum robotniczy nie jest jedną z wielu ibero-amerykańskich manifestacyj, tłumaczących się łatwością poddawania się nastrojom obywateli pochodzenia hiszpańskiego. Była to trzecia rocznica przełomowego w historii Ameyrki łacińskiej zdarzenia — mianowicie wywłaszczenia obcego kapitału i upaństwowienia produkcji oleju ziemnego.

Zakusy Stanów Zjednoczonych w stosunku do reszty państw amerykańskich przypomniały już raz sprawę Meksyku, obecna zaś manifestacja świadczy tylko o tym, że Meksyk nie zamierza ani na jotę zmienić swej polityki w stosunku do imperializmu kapitalistycznego Stanów Zjednoczonych.

Niestety Meksyk należy w pojęciu większości inteligencji naszej do krajów tak zw. egzotycznych, gdzie wszystkie problemy obracają się tylko wokół wiecznych rewolucyj, przygód i kinowych spraw. Tymczasem właśnie Meksyk przez swoją strukturę polityczną i gospodarczą, przez swą walkę przeciw kapitalizmowi światowemu winien zająć naszą uwagę jako młode państwo potrafiące, mimo bliskości tak potężnego sąsiada, jakim są Stany Zjednoczone skutecznie wyprzeć ze swojego życia — wpływ ich złota i interesów.

Meksyk posiada 19 milionów mieszkańców na obszarze trzy i pół razy większym niż Niemcy. Według oficjalnych źródeł meksykańskich, 38 proc. ludności, to rasowi Indianie, 47 proc. mieszańcy. Resztę nazywają tubylcy „kreolami" lub po prostu „obcymi". Element indiański jest tam stosunkowo mocny, gdyż spadek śmiertelności dzieci dotyczy przede wszystkim rodzin indiańskich, będąc wśród nich szczególnie wysokim. Według statystycznych przypuszczeń liczba Indian podwoi się w przeciągu następnego stulecia w ramach potrojonej ludności.

Ludność Meksyku wzrasta z roku na rok a to dzięki skutecznej akcji rządowej nad podniesieniem stanu hygieny. Wpływ ludności europejskiego pochodzenia jest jednak dominujący i zasadniczy. Mowa hiszpańska, system państwowy itp. są zasługami „białych". Zresztą Indianie meksykańscy rozwijają się pod pełną opieką państwa, które troskliwie dba o ich żywotne interesy. Na przykład w kongresie indiańskim w marcu b. roku uczestniczył delegat rządu Meksyku wespół z dyplomatycznymi przedstawicielami innych ibero - amerykańskich państw.

Ten wgląd w wewnętrzną ludnościową strukturę pozwoli nam lepiej zrozumieć źródło wszystkich wypadków ostatniego dziesięciolecia, dziejących się w Meksyku.

Ten bowiem układ ludnościowy spowodował wypisanie na sztandarze Meksyku hasła: „Meksyk — Meksykanom". Meksyk jest jednym z najbogatszych krajów surowcowych świata, ale jeszcze do niedawna eksploatacja jego skarbów spoczywała wyłącznie w rękach obcych, których gościnnie zaprosił do kraju dykta-

tor Perfirio Diaz. Skutki tej gościny nie dały długo na siebie czekać. Przed paru laty sumy inwestycyjne kapitału północno-amerykańskiego i angielskiego wynosiły 2 miliardy dolarów. W ten sposób popadł Meksyk w chaos gospodarczy, rujnujący go finansowo i politycznie.

Prawo meksykańskie określa, że tylko Meksykanin z urodzenia lub przez naturalizację może otrzymać ziemię i koncesje. Prawo to zostało uchwalone w 1817 roku w okresie rewolucji po obaleniu dyktatury Diaza i przeprowadzone zostało najlepiej przez prezydenta Lazaro Cardenas'a. Wielka posiadłość ziemska tak meksykańska jak obca została rozdzielona reformą rolną pomiędzy mało lub bezrolnych w większej części Indian. Ustawowo zastrzeżono, że nowemu właścicielowi nie wolno wyzbyć się własności w celach skomasowania w jedną posiadłość, ani jej obciążać. Ziemia przestała być przedmiotem handlu, stając się dziedziczną.

W dziedzinie przemysłu zyskał sobie słuszną sławę dekret państwowy z marca 1938 roku wywłaszczający bez odszkodowania zagraniczne towarzystwa naftowe. Dekret ten skierował się przeciw kapitałowi anglosaskiemu. 17 brytyjskich północno-amerykańskich przedsiębiorstw naftowych — wartości 3 miliardów złotych jak oszacowali Anglicy) przeszło w ręce państwa meksykańskiego.

Londyn chwycił się swych ulubionych środków „odwetowych" zrywając odrazu stosunki dyplomatyczne. Natomiast Stany Zjednoczone przyjęły początkowo bardziej pojednawczą postawę, postawę wyczekującą.

Położenie gospodarcze Meksyku nie było w owym momencie zbyt proste. Naftę wydobywano dalej, ale musiano szukać nowych nabywców, gdyż oba państwa anglosaskie ogłosiły bojkot meksykańskiej nafty. Nowi kupcy musieli mieć do tego własny tabor okrętów-cystern. Meksyk sprzedawał komu mógł. W tym czasie wzmogły się też stosunki gospodarcze niemiecko - meksykańskie. Niemcy zgłosiły bowiem gotowość pomocy w rozbudowie meksykańskiego przemysłu naftowego.

Próby szantażu zastosowanego w stosunku do Meksyku przez Stany Zjednoczone w postaci zastanowienia zakupu srebra rychło zostały zwalczone. Stany Zjednoczone zakupy te na nowo podjęły. Kwestia odszkodowania utonęła zaś w nowych kwestiach i konfliktach. Rocznicę tego dekretu marcowego 1938 roku obchodził właśnie Meksyk w tych dniach. Nowy prezydent Meksyku Avila Camacho przed wybraniem go prezydentem był jednym z najgorliwszych współpracowników swego poprzednika Cardenasa. Obaj byli generałami rewolucji meksykańskiej, politykami i przyjaciółmi. Dlatego oczekiwana przez Stany Zjednoczone zmiana polityki Meksyku w stosunku do nich, nie tylko nie nastąpiła ,ale i nie nastąpi: „Dekret marcowy" to bowiem karta wolności gaspodarki narodowej Meksyku.

Tylko połowa dopłynęła do Anglii

Berlin, 31 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 29 marca: „Lotnictwo kontynuowało walki z brytyjską żeglugą handlową z niezwykłą skutecznością. U południowo-zachodniego wylotu kanału św. Jerzego oraz na kanale Bristolskim zatopiono dwa statki handlowe, łącznej pojemności 5 000 brt. W toku ataku nurkowego na pewien parowiec, płynący na zachód od New Quai, nastąpiła eksplozja urządzeń kotłowych. Dalszy skuteczny atak skierowany był na pewien statek handlowy, płynący w okolicy Harwich. Jeden z samolotów bojowych bombardował na wodach Atlantyku w odległości ok. 500 kilometrów na zachód od Cape Wrath wielki transportowiec wojskowy. W wyniku celnego zrzucenia pocisku bombowego, wojska udały się do łodzi ratunkowych. W tymże rejonie morskim zatonął pewien statek, poj. 2 500 brt., po otrzymaniu celnego pocisku bombowego; pewien wielki parowiec został również celnie trafiony. Eskadry niemieckich samolotów bombowych obrzuciły w ciągu ostatniej nocy skutecznie bombami lotnisko w Hal Far na wyspie Krecie. W toku wypadu samolotów myśliwskich nad tę wyspę zestrzelono jeden brytyjski samolot myśliwski typu „Hurricane", przy czym samoloty niemieckie nie poniosły żadnych strat. — W nocy z 28 na 29 marca nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów, zarówno na teren Rzeszy, jak i na tereny okupowane."

Baza w Navarrino obrzucona bombami

Rzym, 31 marca. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: „Na froncie greckim działalność artyleryjska. Nasze samoloty obrzuciły bombami pewien grecki lotniczy punkt obronny oraz obiekty portowe w Navarrino. W toku zbrojnego lotu wywiadowczego nad wyspą Maltą niemieckie samoloty zestrzeliły jeden aparat typu „Hurricane". Na froncie Afryki Północnej nie wydarzyło się nic ważnego. W ciągu dnia wczorajszego nasze lotnictwo, działające w rejonie Morza Egejskiego, dokonało szeregu ataków na nieprzyjacielskie konwoje, zespoły okrętów bojowych oraz na statki zakotwiczone, obrzucając je bombami i ostrzeliwując torpedami. Celnymi pociskami torpedowymi trafiono jeden lotniskowiec oraz dwa angielskie krążowniki. — Jeden z krążowników należy uważać za zatopiony. Szereg statków handlowych niskotonażowych poważnie uszkodzono, przy czym na jednym z nich wybuchł pożar. W Afryce Wschodniej na północnym froncie toczy się zacięta bitwa na nowych stanowiskach na wscód od Keren. Nasze eskadry lotnicze bombardowały brytyjskie samochody. W walkach powietrznych nasze samoloty myśliwskie zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie. O wczesnej godzinie rannej dnia 28 marca dokonały angielskie samoloty ataku na lotnisko w Lecce, ostrzeliwując jego obiekty ogniem z karabinów maszynowych. Zanotowano kilku rannych."

* * *

Rzym, 31 marca. — Włoski komunikat wojenny z 28 marca donosił, że w nocy na 26 marca pospieszne łodzie marynarki królewskiej wtargnęły do zatoki Suda na Krecie i zaatakowały stojące tam na kotwicy jednostki bojowe i transportowce, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Jeden nieprzyjacielski okręt wojenny został zatopiony.

Wymienione w tym komunikacie jednostki są jednostkami specjalnie przystosowanymi do ataków. Nie są to bynajmniej ścigacze, ale specjalne jednostki wojenne, które są w stanie przedostawać się przez ciężkie zapory. Podobnie jak ścigacze mogą one rozwijać wielką chyżość w momencie zbliżania się do celu, dzięki której podobnie jak i dzięki swym małym rozmiarom łatwo unikają ognia nieprzyjacielskiej artylerii. Po zbliżeniu się na bardzo krótki dystans celnymi wystrzałami wyrzucają większe ilości materiałów wybuchowych w kierunku okrętu, który mają na celu. Załogę tych małych, szybkich i niebezpiecznych jednostek stanowią doświadczeni ochotnicy. Więcej o tym nowym rodzaju broni nie da się powiedzieć. Rezultaty ich akcyj okazują jednak, że wypełniły w zupełności pokładane w nich nadzieje. Po przebiegu operacyj wywiad lotniczy stwierdził, że powierzchnia zatoki Suda rozciągającej się na szerokości 7 mil była pokryta warstwą oliwy szerokości 3 mil. Dowodzi to, że jeden z trafionych okrętów musiał być cysterną napełnioną materiałami pędnymi. Jeden okręt wojenny nieokreślonego typu osiadł przechylony na bok dziobem na dnie, a pokład jego znalazł się pod wodą.

Nowe dotkliwe straty żeglugi brytyjskiej

Berlin, 31 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 30 marca: — „Niezależnie od już zameldowanych wypadków zatopienia trzech statków-cystern, łodzie podwodne ostrzelały pięć statków łącznej pojemn. 33.000 brt. płynących w bardzo silnie zabezpieczonym konwoju. W ten więc sposób więcej niż połowa statków płynących w konwoju do Anglii, mianowicie osiem statków łącznej pojemności 57.000 brt. uległa zniszczeniu. Ponadto jedna łódź podwodna spowodowała zatopienie dwóch statków-cystern łącznej pojemności 18.000 brt. Istnieje prawdopodobieństwo zatopienia trzech następnych statków. Samoloty bojowe pod komendą majora Krügera skutecznie zaatakowały w godzinach popołudniowych dnia 29 marca br. w rejonie morskim na zachód od wyspy Krety silny liczebnie zespół nieprzyjacielskiej floty. Mimo niezwykle silnej obrony artylerii przeciwlotniczej oraz akcji lotnictwa myśliwskiego udało się zrzucić trzy celne pociski bombowe na lotniskowiec. W czasie walk powietrznych jakie się przy tej akcji wywiązały zestrzeliły samoloty bojowe jeden brytyjski samolot myśliwski typu „Hurricane". Wszystkie własne samoloty powróciły do swych baz. W dniu wczorajszym lotnictwo spowodowało zapalenie się jednego statku-cysterny oraz jednego większego statku handlowego, które płynęły w pobliżu wschodniego i południowo-wschodniego wybrzeża Anglii, zaś poważnie uszkodziło dwa dalsze statki. W Kanale św. Jerzego zatonął jeden statek na skutek trafienia go pociskiem bombowym. Samoloty przeprowadzające zbrojne loty wywiadowcze bombardowały obiekty portowe oraz kompleks baraków na wybrzeżu Anglii południowo-wschodniej. Eskadry samolotów bojowych zaatakowały w ciągu ubiegłej nocy ponownie ważne obiekty wojskowe na terenie miasta i portu Bristol z doskonałym skutkiem. W wyniku tej akcji wybuchły większe pożaru. Działania bojowe nieprzyjacielskie nad terenem Rzeszy nie miały miejsca.

Bombardowanie Halfar na Malcie

Rzym, 31 marca. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: — „Na froncie greckim nie wydarzyły się żadne godniejsze wzmianki operacje na odcinkach lądowych. Nasze samoloty obrzuciły bombami rozproszkowymi nieprzyjacielskie oddziały na odcinku frontu 11-ej armii. W nocy z 28 na 29 marca samoloty niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały lotnisko w Halfar na wyspie Malcie. W Afryce Północnej nieprzyjaciel dokonywał w nocy z 28 na 29 bm. nalotów na Tripolis. We wschodnim rejonie Morza Śródziemnego zaatakowano ponownie silny nieprzyjacielski zespół statków bojowych. Mimo niezwykłej siły akcji artylerii przeciwlotniczej i samolotów myśliwskich udało się jednemu z naszych samolotów torpedowych trafić celnym pociskiem jeden z lżejszych krążowników. Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego obrzuciły trzema celnymi bombami ciężkiego kalibru nieprzyjacielski lotniskowiec oraz zestrzeliły jeden nieprzyjacielski aparat myśliwski. Na terenie Afryki Wschodniej trwa w dalszym ciągu na froncie północnym napór wojsk nieprzyjacielskich na wschód od Keren, który to napór nasze wojska wytrzymują dzięki silnym kontratakom. Po opuszczeniu miejscowości Bikedala w rejonie Harraru nasze wojska wycofują się w największym porządku w kierunku zachodnim na nowe pozycje. Jedna z naszych eskadr myśliwskich podjęła nalot na nieprzyjacielską bazę lotniczą w Giggiga, przy czym udało się jej zniszczyć cztery samoloty stojące na ziemi. W walkach powietrznych z nieprzyjacielskimi samolotami myśliwskimi zestrzelono dwa samoloty typu „Hurricane". Dwa nasze samoloty nie powróciły do swych baz.

Matsuoka u grobu Fryderyka Wielkiego

Gość Japoński w mieście pruskich tradycyj historycznych — Entuzjastyczne powitanie w Poczdamie

Poczdam, 31 marca. — W ostatnim dniu swego pobytu w Berlinie wysłannik Tenno, minister spraw zagranicznych Matsuoka, złożył wraz ze swym otoczeniem wizytę w Poczdamie, uchodzącym w całym świecie jako tradycyjny ośrodek niemieckiej idei żołnierskiej oraz prusko-niemieckiej historii. Na powitanie dostojnego gościa miasto przybrało odświętny wygląd. Pierwsze swoje kroki skierował dostojny gość do miejsca wiecznego spoczynku Fryderyka Wielkiego w historycznym kościele garnizonowym, gdzie spędził kilka minut w głębokim milczeniu u trumny króla pruskiego. Po zwiedzeniu kościoła garnizonowego i objeździe po historycznym Poczdamie, minister Matsuoka zwiedził ostatnią siedzibę wielkiego króla, pałac Sanssouci, który oglądał szczegółowo wraz z jego malowniczym otoczeniem. Bezpośrednio potem odbyło się przyjęcie, wydane przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa w Galerii nowego pałacu.

WIZYTA U GOERINGA

Minister spraw zagran. Matsuoka złożył wizytę Marszałkowi Rzeszy w Carinhallu

Berlin, 31 marca. — W ub. sobotę gościł marszałek Rzeszy Goering ministra spraw zagranicznych cesarstwa japońskiego Yosuke Matsuoka w swej posiadłości — Carinhall.

Po dłuższej rozmowie, jaka toczyła się w obecności ambasadora Rzeszy w Tokio, a która miała przebieg niezwykle serdeczny i owiany duchem przyjaźni łączącym obydwa narody, oraz w toku której poruszono interesujące zagadnienia gospodarcze — odbyło się przyjęcie w ścisłym gronie. W przyjęciu tym wzięli również udział członkowie delegacji japońskiej, przybyłej w towarzystwie japońskiego ministra jak również ambasador cesarstwa japońskiego generał Oszima wraz z członkami ambasady japońskiej.

RAUT DYGNITARZY

Przyjęcie w ambasadzie japońskiej w Berlinie

Berlin, 31 marca. — Ambasador cesarstwa Japonii w Berlinie Oszima wydał w piątek na cześć bawiącego w Berlinie japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki przyjęcie w ambasadzie japońskiej, w którym wzięli udział niemiecki minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop, generalny marszałek polny Keitel, szef państwowy SS. Himmler, szef prasowy Rzeszy dr Dietrich, minister Rzeszy Lammers, minister Rzeszy Funk, minister stanu Meissner, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych v. Weissaecker, niemiecki ambasador w Tokio Ott, oraz inni dygnitarze państwowi, sił zbrojnych oraz partii.

Ze strony japońskiej na przyjęciu byli obecni członkowie delegacji japońskiego ministra spraw zagranicznych oraz przedstawiciele ambasady japońskiej w Berlinie.

OŚWIADCZENIE MIN. SUEIDI

Irak nie życzy sobie mieszania się do wojny

Rzym, 31 marca. — Według doniesień „Mondo Arabo" z Bajrutu, minister spraw zagranicznych Iraku Sueidi złożył przed senatem w Bagdadzie nowe wyjaśnienia w sprawie swoich rozmów z Edenem w Kairo. Sueidi oświadczył że po dokładnym rozważeniu bieżącej sytuacji, zrozumiał konieczność postępowania w myśl przepisów układu sojuszniczego między Anglią i Irakiem. Z drugiej strony stoi on jednak na stanowisku, że w interesie Iraku leży oddzielenie się tego kraju od niebezpieczeństw związanych z wojną, oraz dążanie do zapewnienia krajom arabskim środkowego Wschodu. niezawisłości i wolności.

—o—

Nożycami przez prasę

„Nie Niemcy wypowiedziały wojnę, lecz Anglia i Francja, nie Niemcy odrzuciły rozumne propozycje porozumienia, lecz Polska pod naciskiem Anglii; nie Niemcy odrzuciły propozycję pokoju, lecz Anglia, która wzbraniała się dyskutować nad ponowną propozycją niemiecką. [illegible] rok historii zapadnie na tych, którzy rozniecili." („Oitodias", Rio de Janeiro)

„Wobec zaciekłości, z jaką wymierzane są ciosy niemieckie, należy się liczyć z myślą o rozstrzygnięciu." („Tokio Asahi Szimbun")

„Wzmocnione bombardowanie angielskich portów zachodnich podczas ostatnich dziesięciu dni oznacza początek nowego kryzysu wojny." („New York Herald Tribune")

„Niemiecki atak lotniczy na port Plymouth, tak ważny dla życia brytyjskiej wyspy, który przeprowadzono z końcem tygodnia, był najsroższym bombardowaniem, jakie istniało w ogóle od początku wojny." („United Press", Nowy Jork)

„Pakt Trzech Mocarstw oznacza dla Japonii największy instrument, przy pomocy którego teraz ona ma działać." (Japoński minister spraw zagranicznych, Matsuoka)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Kwiecień 1 Wtorek

Dziś: Teodora, Hugona
Jutro: Franciszka à Paulo
Wschód słońca o godz. 6,36
Zachód „ „ 19,34

Przekazywanie oszczędności zarobkowych do Generalnego Gubernatorstwa. Okólnikiem Ministerstwa Gospodarstwa Rzeszy wydano nowe przepisy odnośnie przekazywania oszczędności zarobkowych pracowników, pochodzących z obszarów Generalnego Gubernatorstwa. Pracownicy z Generalnego Gubernatorstwa, zatrudnieni w Rzeszy, mogą teraz przekazywać ze swych oszczędności zarobkowych do Generalnego Gubernatorstwa kwoty w sumie do 1 000 RM rocznie.

Zwiększenie używania maszyn i narzędzi rolniczych. Centrala Rolnicza w Generalnym Gubernatorstwie, której powierzone zostały wszystkie sprawy, dotyczące zaopatrywania rolnictwa Generalnej Gubernii w maszyny i narzędzia rolnicze, przywiązuje dużą wagę do odpowiedniego przeszkolenia wszystkich placówek, mających cokolwiek wspólnego z maszynami i narzędziami rolniczymi. Specjalny nacisk kładzie się na spółdzielczość rolniczo-handlową, której powierzono bezpośrednie zaopatrywanie rolnictwa w maszyny i narzędzia. Odbywają się specjalne wykłady, dotyczące zakresu handlu maszynami i narzędziami rolniczymi oraz pokrewnymi zagadnieniami, jak również pokazy i zwiedzania warsztatów reparacyjnych, prowadzonych przez wszystkie placówki dystryktowe Centrali Rolniczej.

Tłok na poczcie przed zamknięciem okienek. Na kilkanaście minut przed godziną 6-tą w Urzędzie Pocztowym zbiera się cała masa ludzi z listami, paczkami i przesyłkami. Bardzo często tłok jest wtedy tak duży, że o tym, by coś załatwić, mowy być nie może. Każdemu się spieszy, każdy chce być pierwszy. Dlaczego właśnie przed 6-tą? Dlatego, że jest część społeczeństwa nieprzyzwyczajonego, niestety, do porządku; zostawianie wszystkiego na ostatnią godzinę — oto duża nasza wada. Można być pewnym, że w owej chwili co najmniej 80 proc. tych ludzi nie jest związanych ani pracą terminową, ani brakiem czasu.

Są to przeważnie kupcy, nadający polecone zamówienia, członkowie rodzin robotników, przebywających na robotach w Rzeszy, a przede wszystkim masa żydów ze swoimi interesami. Ci ludzie mogliby chyba przyjść dwie godziny wcześniej. A niech zdarzy się wypadek, że komuś naprawdę pilno, bo został gdzie zatrzymany służbowo, czy z innych ważnych powodów się spóźnił, to wtedy docisnąć się do okienka nie może, bo pełno przy nim opieszałych maruderów.

Fałszerze biżuterii polują na naiwnych. W ostatnich czasach stosunkowo często spotykamy się na ulicach miasta z propozycją kupna biżuterii, sprzedawanej przeważnie przez różne podejrzane typy. — Uwijają się oni przeważnie obok dworca kolejowego, na bardziej ruchliwych ulicach oraz w dni targowe na rynku na Zawodziu. Oferują oni pierścionki, łańcuszki, kolczyki i najrozmaitsze drobiazgi niewiadomego zresztą pochodzenia, które — co najważniejsze — dla kupujących są częstokroć bez wartości. Sprzedawcy ci to przeważnie sprytni oszuści, którzy handlują falsyfikatami, nabierając naiwnych. Najwięcej stosunkowo oszustw zdarza się w handlu pierścionkami, które są wykonane z bezwartościowego metalu, a tylko cieniutko złocone. Ostrzegamy przed nabywaniem takiej biżuterii, proponowanej na ulicy.

Spadła ze schodów. W ub. wtorek w późnych godzinach wieczornych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w klatce schodowej jednego z domów przy ul. Warszawskiej. Mianowicie na wysokości pierwszego piętra poślizgnęła się na schodach 43-letnia Marianna J., lokatorka tego domu i, przewróciwszy się, spadła w dół, skutkiem czego odniosła cały szereg obrażeń i okaleczeń. Szczególnie poważnie zraniła się ona w głowę i rodzina musiała zawezwać pomocy lekarskiej.

Rozciął sobie nogę siekierą. Mieszkaniec Zacisza, 50-letni Wojciech Ł., rąbiąc w pośpiechu wieczorem drzewo, rozciął sobie poważnie nogę siekierą. Po założeniu prymitywnego opatrunku przez domowników, okaleczonego przewieziono do lekarza.

Do odebrania portmonetka, kura i koza. W II Komisariacie P. P. przy ul. Piłsudskiego znajduje się do odebrania przez prawego właściciela portmonetka z drobną gotówką oraz kura i koza zabłąkana.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Każdemu potrzebne są jarzyny

W ostatnich czasach warzywnictwo wysuwa się na pierwszy plan wśród innych nauk gospodarstwa wiejskiego, ponieważ jarzyny stały się jednym z najgłówniejszych składników pokarmowych naszego codziennego pożywienia.

Dziś stoimy wobec konieczności wyzyskania każdego wolnego kawałka ziemi pod uprawę warzyw nie tylko w gospodarstwach rolnych, czy ogrodniczych, ale również ogródków przy domach lub willach, oraz leżących odłogiem placów niezabudowanych, a nawet dróg lub ścieżek niepotrzebnych. Niejednokrotnie opłaci się ogródek kwiatowy zamienić na warzywny, gdyż dziś ważniejsze jest wyżywienie, niż przyjemność.

Uprawa warzyw obecnie staje się powszechna, ogródki działkowe mnożą się z dnia na dzień, a każdy teren odłogiem leżący nawet wśród miasta musi być uprawiony. Do tej pracy przystępują w większości wypadków ludzie, którzy dotychczas z uprawą warzyw nie mieli nic wspólnego.

Choć ta uprawa nie przedstawia większych trudności, prowadzona na mniejszą skalę, np. na własny użytek, tem nie mniej pewne minimum wiadomości jest konieczne, żeby wyniki pracy, a zwłaszcza wydatki z uprawą związane, nie poszły na marne.

Również przy rozszerzaniu uprawy warzyw wśród gospodarstw ogrodniczych lub rolnych, zwłaszcza przy wprowadzeniu po raz pierwszy warzywnictwa do swego gospodarstwa, wiadomości z zakresu całokształtu tej ważnej produkcji są dla każdego potrzebne. W takim stanie rzeczy niezmiernie pożytecznym staje się świeżo wydany nakładem Wydawnictwa Polskiego, Sp. z o. o. w Warszawie „Podręcznik warzywnictwa“ Edwarda Nehringa, znanego autora fachowych prac z dziedziny kultury rolnej i ogrodniczej. Podręcznik warzywnictwa jest w stosunku do swojego pierwszego wydania znacznie rozszerzony i dostosowany do obecnych warunków, uwzględnia opis uprawy takich roślin jak np. soja, rabarbar, dynia, które nabrały specjalnego znaczenia bądź ze względu na swoje wartości pokarmowe, jak np. soja, bądź też do przerobu na marmelady.

Bogate rysunki i ilustracje dopełniają i obrazują cenną treść. Jest więc rzeczą niewątpliwą, że książka spełni swoje zadanie, uwzględniając tak ważną obecnie gospodarczo produkcję warzyw.

„Błękitna Seria“

Od dłuższego już czasu znawcy i zwolennicy muzyki lekkiej nie mieli możności odtwarzania jej, gdyż brakło na rynku odpowiednich nut. Stare melodie przebrzmiały już dawno, nowe wyławiane zdolnym uchem pośród produkcji artystycznych na ulicy, w kawiarni, czy teatrze nie były dostępne szerszemu ogółowi, gdyż ręcznie odpisywane, rozchodziły się w bardzo niewielkiej ilości egzemplarzy.

Dotkliwą tę lukę zapełnia obecnie „Błękitna seria przebojów muzycznych“, wydana nakładem Wydawnictwa Polskiego w Warszawie. Zawiera ona narazie cztery, śpiewane przez artystów wielkiej miary: Hankę Brzezińską i Mieczysława Fogga oraz grane przez liczne orkiestry popularne melodie: „Limpopo“, foxtrott o żywym, rytmicznym tempie i oryginalnym tekście, sentymentalną piosenkę „Ukochana ja wrócę“, melodyjny slow-fox „Bluzeczka zamszowa“ oraz dowcipny walc „Kilo marzeń“.

Estetyczna szata zewnętrzna, dwubarwna okładka oraz wartościowa treść przyczynią się zapewne do popularności „Błękitnej serii“.

Z PIOTRKOWA

Chciał uderzyć matkę, a poranił niebezpiecznie córkę

Mieszkaniec Piotrkowa, Leon Stanisław Mikulski od 5 lat zamieszkiwał wspólnie ze swą przyjaciółką, Michaliną Grudzień. Początkowe zgodne pożycie zaczęło się w ostatnich czasach psuć, aż w listopadzie ub. roku Mikulski odszedł od Grudniowej i zamieszkał osobno.

Dnia 28 listopada ub. roku Mikulski przybył do mieszkania Grudniowej, żądając od niej wydania pozostawionego palta. Podczas powstałej sprzeczki, Mikulski wyjął z kieszeni jakieś ostre narzędzie, prawdopodobnie brzytwę i zamierzył się na Grudniową, usiłując ją uderzyć.

Obecna przy zajściu córka Grudniowej Laura zasłoniła matką swym ciałem przed uderzeniem Mikulskiego, który wówczas uderzył trzymanym w ręku narzędziem Laurę Grudniównę, powodując u niej ranę ciętą, ciągnącą się od ucha aż do lewej piersi.

Sprawa ta była rozpatrywana na ostatniej sesji Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Podczas rozprawy oskarżony Mikulski do winy nie przyznał się, wyjaśniając że podczas pobytu w mieszkaniu Grudniowej ona właśnie wszczęła z nim awanturę w czasie której usiłowała go uderzyć nożem, natomiast on nóż ten chciał wyrwać jej i w czasie szamotania się z Grudniową — on lub Grudniowa uderzyła córkę Grudniowej Laurę w ucho.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy ustalił na podstawie zeznań świadków, że winę ponosi oskarżony Mikulski i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Kradzieże rowerów

Mimo częstych ostrzeżeń ze strony władz, mimo codziennych nieledwie notowań w prasie o kradzieży pozostawionych bez dozoru rowerów, znajdują się jednak jeszcze na tyle nieostrożni ludzie, którzy rowery swoje pozostawiają na ulicy czy chodniku bez opieki i którzy padają później ofiarami własnej nieprzezorności, a chciwości amatorów cudzego dobra.

W ostatnim tygodniu policja piotrkowska zanotowała kilka wypadków kradzieży rowerów, pozostawionych na ulicy bez opieki. Ofiarami rowerokradów padli ostatnio: mieszkaniec Włodzimierzowa, Buliński Antoni, który pozostawił swój rower bez opieki przed pocztą, sam zaś poszedł załatwić sprawę w Urzędzie Pocztowym. Kiedy wyszedł, na ulicę roweru już nie było. Wartość skradzionego roweru Buliński ocenia na 500 złotych.

Podobnie Rohr Alfred z Uszczyna pod Piotrkowem, który pozostawił swego rumaka żelaznego przed domem na ul. Piłsudskiego, już go więcej nie oglądał. Szkoda wynosi 300 zł.

Lepiej nieco urządził się Korczyński J. z Witowa, który rower swój, wartości 250 złotych oddał pod opiekę jakiegoś znanego mu z widzenia osobnika. Rezultat jednakże był taki sam, bowiem kiedy Korczyński wrócił na ulicę ani roweru ani opiekuna nie zastał.

Również ofiarą rowerokradów padł mieszkaniec Piotrkowa, Rożewicz Leon, któremu nieznani sprawcy skradli rower wartości 150 złotych, oraz Krawczyk Józef, który nie zostawił swego roweru, wartości 300 złotych na ulicy, lecz wniósł go do korytarza Biura Meldunkowego, co jednakże nie stanowiło dla złodzieja większej przeszkody, gdyż właściciel po załatwieniu sprawy już swego roweru w korytarzu nie zastał.

Pisząc o powyższych wypadkach należy zaznaczyć, że i w Piotrkowie, wzorem innych miast, możnaby wprowadzić miejsca postojów dla rowerów, gdzie za opłatą kilku groszy właściciele tych środków lokomocji mogliby je zostawić pod opieką, sami zaś mogliby spokojnie załatwiać swe sprawy na mieście. Dałoby się uniknąć w ten sposób wielu kłopotów zarówno dla właścicieli rowerów, jak dla policji, a jednocześnie stanowiłoby to pewien dochód dla dozorcy takiego postoju.

Z TOMASZOWA MAZ.

Kradzież pasów transmisyjnych w fabryce

W fabryce przy ul. Zgorzelickiej 23, należącej do Wójcika Jana nieustaleni dotychczas sprawcy dokonali znacznej kradzieży. Łupem złodziei padły mianowicie pasy transmisyjne różnej szerokości i długości, wprawiające w ruch maszyny gremplarskie. Sprawcy kradzieży zdołali łup swój wynieść poza obręb fabryki niespostrzeżenie. Właściciel ocenia wartość pasów na ponad dwadzieścia tysięcy złotych.

Dwa garnitury łupem złodzieja

Do położonego na parterze mieszkania Bronsztejna Moszka przy ul. Technicznej Nr. 54 zakradł się za pomocą wybicia szyby w oknie jakiś złodziej i na szkodę wymienionego właściciela mieszkania skradł dwa garnitury męskie, z którymi ulotnił się niezauważony przez nikogo. Kradzież spostrzeżona została dopiero po pewnym czasie od chwili jej dokonania.

Uwaga Czytelnicy!

Przypominamy, że **termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania mija o godzinie 18-tej po południu** poprzedniego dnia. Po tym terminie ogłoszeń przyjmować nie będziemy.

Administracja „Kuriera Częstochowskiego“

Ochrona lasów w Generalnym Gubernatorstwie

Za kradzież w lesie — kara pracy

Kraków, 31 ma ca. — Zgodnie z nowelizacją rozporządzenia o ochronie lasów i zwierzyny w Generalnym Gubernatorstwie, karany będzie, kto dopuści się kradzieży drzewa z lasu, względnie innych produktów leśnych grzywną, odpowiadającą co do wysokości pięciokrotnej wartości skradzionego mienia, do kwoty maksymalnej 5 tysięcy złotych. Ponadto władza, wymierzająca wysokość grzywny, orzec może pracę przymusową w lesie, której czas trwania wynosić może do trzech miesięcy. W razie nieściągalności grzywny, zamieniona ona być może również na pracę przymusową w lesie. Jeżeli tego rodzaju kara wydaje się wymierzającemu ją staroście za niską, wówczas sąd, któremu sprawa będzie przekazana, wymierzyć może karę więzienia do jednego roku oraz grzywnę do wysokości 10-krotnej wartości skradzionego mienia, a w wypadkach, kiedy kradzież leśna dokonana była w okolicznościach szczególnie obciążających, sąd wymierzyć może również karę ciężkiego więzienia, a nawet śmierci. Usiłowanie kradzieży traktowane jest tak samo, jak dokonana kradzież, a pomocnik, paser, względnie ułatwiający dokonanie kradzieży, podlega tym samym sankcjom karnym, co sam złodziej.

Kto przywłaszczy sobie padłą zwierzynę, zwierzynę upolowaną lub zrzucone rogi, zniszczy miejsca gnieżdżenia się ptactwa, na które się poluje lub przywłaszczy sobie ich jaja, kto używa przyrządów do chwytania ptactwa, albo wystawia je na sprzedaż, karany będzie grzywną do wysokości 500 złotych, przy czym zarządzić można również pracę przymusową w lesie.

Lokale

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Jasnogórska 50/52, m. 3 parter. 1284

POKÓJ oddzielne wejście z wygodami. Waszyngtona 24, m. 7, od zaraz. 1285

Różne

FILATELISTOM polecamy Cennik Katalog 1941 znaczków polskich 2 złote. Przybory filatelistyczne. — Wielki wybór znaczków — prosimy nadsyłać listy braków. Hurt Detal Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 0,231

CODZIENNIE świeże drożdże — Bieżanów E. Piernikarski, Mała 12.

REPASACYJNE maszyny elektryczne (do podnoszenia oczek), igły, tamborki, nowe modele idealne w pracy, na prawe uszkodzonych poleca „Cera“, Kraków, Starowiślna 18.

FOLWARK NIWY, poczta Gorzkowice (45 ha) do wydzierżawienia za podatki posiada czowi tuwentarza

FUTRO MĘSKIE na średnią figurę, spód prawdziwa foka, kołnierz z bobra oraz nieskiego lisa. — Dąbrowskiego 4, m. 10. 1269

ZNACZKI pocztowe, przybory filatelistyczne dostarcza odaprzedawcom Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, ul. Marszałkowska 116. 0,407

POTRZEBNE rutynowane ekspedientki branży obuwniczej oraz praktykantki sklepowe. Pożądana znajomość języka niemieckiego. — Oferty z życiorysem do „Kurier“ pod „35“.

DOMEK do sprzedania Jagiellońska nr. 69.

DLA FILATELISTÓW polecamy w dużym wyborze znaczki do zbiorów. Cenniki bezpłatnie. Gryzewski, Warszawa, Marszałkowska 114.

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Lejko Stanisław Mirosław. 1288

W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniamy.

Ten tylko wygrywa, Kto Kostki Arthura używa!

Kostka Arthura daje doskonały napój zamiast zup, polepsza smak wszelkich potraw.

110 lat istnienia firmy — gwarancją dobroci towaru.

Biuro sprzedaży — Warszawa **Marszałkowska 49 m. 23, tel. 8-38-66**
Hurtowniom rabat reklamowy.

Świeże drożdże nadeszły
Chrześcijańska Hurtownia Działowa
Częstochowa, Aleja Nr. 2.

NASIONA KRAJOWE I ZAGRANICZNE
Rośliny kwitnące
SKLEP OGRODNICZY **R. KUCHARSKI**
Częstochowa, Aleja 25.

Nawet stare rzeczy używane jeszcze się na coś przydadzą...

Przy pomocy ogłoszenia z pewnością znajdziesz kupca. Spróbuj, a przekonasz się.

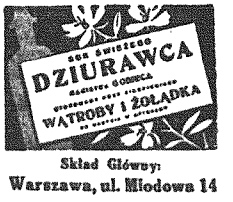

Skład Główny:
Warszawa, ul. Miodowa 14

Obrazki Świętych Pańskich kolorowe, w dużym wyborze, wykonane litograficznie, dostarcza: **Litografia w Częstochowie** III Aleja 52.

„Najbardziej zawikłana sytuacja w historii"

Nowojorskie koła armatorskie oburzone z powodu sytuacji żeglugi handlowej Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 31 marca. — „Associated Press" donosi, że nowojorskie koła armatorskie są oburzone z powodu sytuacji amerykańskiej żeglugi handlowej, określając ją jako „najbardziej zawikłaną w historii Stanów Zjednoczonych". W krajach zamorskich gromadzą się olbrzymie zatory cennych materiałów dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego a doki w Stanach Zjednoczonych zalegają masy towarów przeznaczonych zagranicę z powodu braku tonażu okrętowego i z powodu trudności w dysponowaniu posiadanymi okrętami. Trudności te da się sprowadzić po największej części do czterech wzajemnie sprzeciwiających się czynników: 1) zapotrzebowania większych dostaw przez Anglię, 2) wzmożonego zapotrzebowania tonażu handlowego przez armię i marynarkę Stanów Zjednoczonych, 3) wynajmowania dalszych okrętów przez towarzystwa armatorskie, którym nie wystarcza posiadana ilość okrętów, oraz 4) nieustępliwego stanowiska niezrzeszonych właścicieli okrętów, którzy poraz pierwszy od wojny światowej są rozchwytywani i żądają wysokich cen dzierżawnych.

Niejednokrotnie zachodzą wypadki, że właściciele okrętów odmawiają oddawania swych statków dla celów importu surowców potrzebnych dla przemysłu zbrojeniowego, ponieważ więcej zarabiają obsługując komunikację przybrzeżną. Ceny dzierżawy okrętów wzrosły anormalnie, w ciągu 6tygodni podskoczyły z 6 na 8 i 9 dolarów, za tonę netto. Do tego należy dodać fakt, że flota i armia Stanów Zjednoczonych w ostatnim półroczu zakupiła 35 okrętów handlowych, przeznaczając je do transportowania wojsk i do pomocniczej służby transportowej.

Niezwykle zacięty opór Włochów koło Keren

12 bohaterskich przeciwataków w ciągu 48-miu godzin — Sprawozdanie „Aftonbladet" z Londynu

Sztokholm, 31 marca. — Wojska włoskie w Keren stawiały niezwykle zacięty opór znacznie przeważającym liczebnie atakującym wojskom angielskim, które przez 12 godzin daremnie szturmowały pozycje włoskie, zanim zdobyły Keren, — tak donosi londyński korespondent szwedzkiego dziennika „Aftonbladet" a podobną depeszę podaje z Londynu amerykańska agencja informacyjna United Press. O godzinie 16.30 po południu wojska angielskie rozpoczęły ostatni decydujący atak spodziewając się doprowadzić do szybkiego upadku twierdzy włoskiej, walki jednak przeciągnęły się do wczesnych godzin porannych. Dopiero wtedy udało się wojskom angielskim wedrzeć się do dotychczasowych pozycyj włoskich. Włosi broniąc się przed nacierającymi wojskami angielskimi, przypuścili niemniej jak 12 bohaterskich przeciwataków w ciągu ostatnich 48 godzin.

WIZYTACJA DAŁA DOBRY WYNIK

Generalny marszałek polny Milch w Hamburgu

Hamburg, 31 marca. — Sekretarz stanu żeglugi powietrznej i generalny inspektor niemieckiego lotnictwa wojennego, generalny marszałek polny Milch, wraz z szefem niemieckiej policji porządkowej dokonał inspekcji urządzeń ochrony przeciwlotniczej w Hamburgu, przy czym stwierdził, pełną gotowość do akcji wszystkich oddziałów obrony przeciwlotniczej, jak również celowość wszystkich zarządzeń w dziedzinie obrony przeciwpowietrznej.

Z okazji tej inspekcji szereg funkcjonariuszy urządzeń ochrony przeciwlotniczej, którzy wykazali cenne zalety w akcji, udekorowany został odznaczeniami.

ROZRZUTNOŚĆ A LA WEST-END

Damy w luksusowej dzielnicy Londynu myją włosy żółtkami

Sztokholm, 31 marca. — „Daily Telegraph" opisuje pewną scenę z londyńskiej luksusowej dzielnicy Westend, która szerokie koła Londynu musiała doprowadzić do szału. Mieszkający w tej dzielnicy najbogatsi ludzie Anglii nie licząc się w najmniejszym stopniu z potrzebami ludności brytyjskiej, żyją w dalszym ciągu w zbytku i przepychu, jak gdyby nie było wojny". W tych dniach — pisze dziennik — w pewnym wytwornym salonie fryzjerskim zjawiła się jedna dziennikarka, aby umyć sobie włosy. Zalecono jej kąpiel żółtkową, poczem przystąpiono do mycia głowy, do którego użyto cztery niezwykle cenne w Anglii żółtka. Fryzjer wyraził przy tym wobec klientki swoje najgłębsze ubolewanie z tego powodu, że nie może użyć sześciu jaj tak jak za czasów pokojowych.

Dziennikarka zapłaciła za tę kąpiel żółtkową 10 szylingów i zaobserwowała przy tym, że wiele tak zwanych lepszych dam londyńskiej dzielnicy Westend poddaje się również takiej samej procedurze mycia włosów żółtkami. Co więcej, były nawet takie klientki, które nie taiły swego rozgoryczenia z tego powodu, że nie mogą otrzymać 6-ciu żółtek, używanych w czasach pokojowych.

W tym samym czasie kiedy w londyńskiej dzielnicy Westend dzieją się takie rzeczy, w Anglii jest wielu ludzi, którzy nie mogą otrzymać nawet jednego jaja".

DEMONSTRACJE NA PACYFIKU

Waszyngton reaguje na wizytę Matsuoki

Waszyngton, 31 marca. — Rząd waszyngtoński wysłał niedawno eskadrę amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego składającą się z 13 jednostek do Australii i Nowej Zelandii. Urzędowe czynniki waszyngtońskie umotywowały wobec zagranicy tę akcję flotową, jako wizytę grzecznościową u rządów obu zaprzyjaźnionych dominjów angielskich. Wbrew programowi waszyngtońskiemu i powszechnym oczekiwaniom eskadra amerykańska po zakończeniu swych „wizyt kurtuazyjnych" u rządów australijskiego i nowozelandzkiego nie powróciła jednak obecnie do Honolulu, czasowej głównej bazy amerykańskiej floty Oceanu Spokojnego, lecz otrzymała rozkaz krążenia na razie na wodach południowej części Oceanu Spokojnego. Obecne miejsce pobytu amerykańskiej eskadry morskiej trzymane jest w tajemnicy. W związku z tym zakomunikowano z urzędowej strony amerykańskiej, że na temat dalszych ruchów tej eskadry nie będą udzielane żadne informacje, jakkolwiek prasa amerykańska donosiła dotychczas bardzo obszernie na temat przebiegu tej podróży kurtuazyjnej. Według doniesienia z Dalekiego Wschodu eskadra amerykańska ma w obecnej chwili krążyć w okolicy na południe od Filipinów.

CO TO ZA MIEJSCOWOŚĆ?

„Wiele bomb rozpryskowych ciężkiego kalibru zrzucono na teren portu w zachodniej części Anglii

Sztokholm, 31 marca. — Agencja Reutera donosi na podstawie komunikatu ministerstwa lotnictwa oraz ministerstwa bezpieczeństwa wewnętrznego, że niemieckie lotnictwo dokonało w nocy z soboty na niedzielę ataku na zachodnie tereny Anglii. Stosunkowo krótkiego ataku dokonano na pewną „miejscowość w okolicy Kanału Bristolskiego", który to atak pociągnął za sobą pewną ilość pożarów. Zanotowano pewną ilość ofiar oraz ucierpiały gmachy biur i inne budynki.

Uzupełniając te informacje „United Press" dodaje, że niemieckie bombowce podjęły w nocy z soboty na niedzielę swą akcję nad terenami Wielkiej Brytanii zrzucając wiele bomb kruszących ciężkiego kalibru na obiekty portowe w zachodniej części Anglii. Był to pierwszy najcięższy atak lotniczy jaki na W. Brytanię dokonano po znanym niszczycielskim ataku na Plymouth, jaki miał miejsce w dniu 21 marca b. r. Uszkodzeniu uległy gmachy fabryczne i inne budowle. Napastnicy napłynęli w znacznej liczbie nad miasto, przybywając z różnych stron.

NOWE AKTY BEZPRAWIA

Miny i bomby brytyjskie na szwedzkich wodach terytorialnych

Sztokholm, 31 marca. — W czasopiśmie „Sjoewaeserdet" ukazało się obecnie sprawozdanie, złożone przez szwedzkiego kapitana marynarki C. A. Beskowa na walnym zgromadzeniu towarzystwa akcyjnego „Oerlogsmanna" w Karlskrona. Sprawozdanie to, które ukazało się w trzech numerach tego czasopisma daje przegląd wypadków w roku 1940. Sprawozdanie to m. in. zawiera następujący ustęp: „Jak stwierdzono, Anglicy zrzucali z samolotów miny magnetyczne, głównie w porze nocnej i na obszarze cieśnin morskich, przez które musiały przepływać okręty. Przy akcjach tych dopuszczano się wielokrotnie naruszenia szwedzkich wód terytorialnych, nie tylko wskutek przelotów, ale również wskutek zrzucenia min i bomb w obrębie tych wód".

Opublikowanie tego sprawozdania wywarło silne wrażenie na szwedzkiej opinii publicznej, ponieważ sprawozdanie to stanowi pierwszy wypadek stwierdzenia wobec szwedzkiej opinii publicznej, iż Anglicy dopuścili się szeregu wypadków naruszenia prawa międzynarodowego przez zrzucenie bomb na szwedzkie wody terytorialne.

KOMUNIKAT „DNB"

Berlin śledzi rozwój wypadków w Belgradzie

Berlin, 31 marca. — Oficjalna „Niemiecka Dyplomatyczno - Polityczna Korespondencja" podaje szczegółowy opis wypadków w Jugosławii, poczem zaznacza co następuje: „We czwartek we wczesnych godzinach porannych dokonano w Belgradzie wojskowego zamachu stanu przy pomocy którego usunięto radę regencyjną i rząd, a na czele państwa jugosłowiańskiego postawiono nowe osobistości. Z jednej strony agencja oficjalna „Avala" podkreśla, że nowy rząd uważa przewrót jako wydarzenie wyłącznie wewnętrzno - polityczne nie mające nic wspólnego ze sprawami polityki zagranicznej. Z drugiej jednak strony w związku z tymi wypadkami politycznemi doszło do wykroczeń antyniemieckich, przede wszystkim w Belgradzie. Wypadki te przyczyniają się do wzmocnienia wrażenia, że motywy, jakie doprowadziły do usunięcia dotychczasowego rządu konstytucyjnego nie były istotnie wyłącznie natury wewnętrzno - politycznej. W związku z tym charakterystyczne są również komentarze, jakie wysunięto ze strony anglosaskiej na marginesie wypadków belgradzkich".

HORIA SIMA ZA GRANICĄ

Dokładne miejsce jego pobytu nieznane

Bukareszt, 31 marca. — Według oświadczenia z miarodajnego źródła, dawny komendant Żelaznej Gwardii Horia Sima, który po nieudanym powstaniu styczniowym ukrywał się, opuścił Rumunię. Dokąd udał się on i gdzie obecnie przebywa, nie udało się stwierdzić do środy w południe.

Drukujemy gazetę

Agencje informacyjne — Drukarnie — Jak się robi obrazki w gazecie? — Maszyna rotacyjna cudem techniki

II.

Kraków, w marcu.

Ajencja informacyjna zbierająca materiał z całego świata pozostaje znowu ze swej strony w kontakcie z innymi ajencjami, dostarczającymi swoich własnych wiadomości z różnych dziedzin i z różnych stron świata. Służba informacyjna prasowa jest dzisiaj tak zorganizowana, że każdego dnia każda poszczególna ajencja informacyjna dysponuje olbrzymią ilością depesz i wiadomości z różnych dziedzin i kontynentów, oszczędzając w ten sposób dziennikom kosztów i trudu poszukiwania na własną rękę wiadomości o wypadkach rozgrywających się w świecie. Taką ajencją informacyjną w Berlinie jest np. „Deutsches Nachrichten-Büro" (DNB), we Włoszech ajencja „Stefani", w Rosji „TASS", w Japonii „DOMEI" w Londynie biuro „Reutera", w Paryżu istniał do niedawna „Havas" ostatnio powstało biuro „Office Francais d'Information". Wielkie ajencje informacyjne dostarczają głównie materiału politycznego. Wiadomości o wypadkach rozgrywających się w kraju czerpią redakcje od własnych korespondentów, zamieszkałych w poszczególnych miastach, którzy codziennie telefonicznie informują swoją redakcję o najważniejszych wydarzeniach zaszłych na ich terenie. W redakcjach odbierają te depesze stenografowie, po czym przepisują je na maszynach i oddają odpowiednim działom do zużytkowania. Ważnym jest również dział kroniki miejscowej, w którym odpowiedni redaktor zbiera i opracowuje wydarzenia zaszłe na terenie miasta, w którym dziennik się ukazuje. Dział sportowy zbiera artykuły i depesze dotyczące wydarzeń w życiu sportowym. To samo dotyczy działu filmowego.

Cały materiał redakcyjny, to jest artykuły i depesze, zaopatruje się w odpowiednie tytuły i uwagi co do wielkości czcionek, rozmiarów tytułów itd. po czym odsyła się go do drukarni. Drukarnia w dzisiejszej swojej postaci wygląda zupełnie inaczej, niż pierwsze drukarnie z epoki Gutenberga. Drukarnia jest przybytkiem najbardziej precyzyjnych i pomysłowych maszyn, które z wielką szybkością składają cały materiał redakcyjny. Składanie artykułu odbywa się na maszynie zwanej linotypem. Składacz zasiada przed maszyną, przypominającą nieco pianino. Każdy klawisz zaopatrzony jest w literę, a za jego dotknięciem z odpowiedniego magazynu wyskakuje czcionka, układając się w wiersz. Praca przy linotypie umożliwia przeciętnie pięciokrotnie szybsze tempo składania, niż składanie ręczne. Kompletnie złożone artykuły i depesze układa się następnie na płycie metalowej tak, aby utworzyć format stronicy, która w języku technicznym nosi nazwę kolumny. Każda kolumna przesyłana jest z kolei do tzw. stereotypowni, gdzie specjalna maszyna sporządza z niej odcisk na masie metalowej tzw. stereotyp. Stereotyp posiadający kształt kabłąkowatego arkusza umieszczony jest następnie na walcu maszyny rotacyjnej i jest już gotowy do druku. Jak więc widać druk dziennika nie odbywa się wprost z czcionek, jak to było dawniej, lecz za pośrednictwem stereotypów. Stanowi to wielkie udoskonalenie, umożliwiające uzyskanie wyraźnych odbitek i powielanie dziennika w setkach tysięcy i milionach egzemplarzy. Jeżeli bowiem jeden zużyje się, sporządza się nowy i w ten sposób druk zyskuje na czystości i wyrazistości.

Maszyna rotacyjna stanowi istny cud techniki. Każda jej część opracowana jest w sposób niezmiernie pomysłowy i celowy. Walce, na których nałożone są matrycę, obracają się powoli i równomiernie, a specjalne urządzenie rozprowadza po nich farbę drukarską w takiej ilości, aby druk był wyraźny i czytelny. Nowoczesna maszyna rotacyjna posiada również urządzenia umożliwiające drukowanie gazety w kilku kolorach. Dla każdego koloru sporządza się wówczas osobną matrycę, a papier rotacyjny po przejściu przez odpowiednie kolorowe walce daje odbitkę wielobarwną. Specjalny dzwonek sygnalizacyjny daje znać ilekroć maszyna rotacyjna wybije 100 egzemplarzy, a zegar rejestracyjny pokazuje ilość wybitych egzemplarzy. Praca przy maszynie rotacyjnej polega właściwie tylko na kontrolowaniu prawidłowego jej funkcjonowania i odsuwaniu ze specjalnego mostka wybitych egzemplarzy, które maszyna wyrzuca już złożone i rozcięte, gotowe do oddania w ręce czytelnika.

Nowoczesne dzienniki zaopatrują swoje artykuły licznymi ilustracjami fotograficznymi, których wytwarzanie i powielanie stanowi znowu zupełnie odrębny, a niezmiernie ciekawy dział. Technika ilustracyjna stoi obecnie na niesłychanie wysokim poziomie, a ostatnim jej wyrazem są zdjęcia przesyłane drogą telewizji. Dzięki temu, wypadki oraz osoby działające na drugiej półkuli możemy oglądać już na drugi dzień w dzienniku drukowanym w naszym mieście. Tak, jak redakcja jest mózgiem dziennika, a drukarnia jego mięśniami, tak zarówno administracja wydawnictwa stanowi żołądek odżywiający całe przedsiębiorstwo i dostarczający mu krwi życiodajnej, jaką są pieniądze. Każdy dziennik posiada dział ogłoszeń płatnych, które codziennie ukazuje się na ostatnich stronach. Ponadto administracja, podlegająca dyrekcji wydawnictwa załatwia sprawy finansowe, związane z dochodami dziennika z prenumeraty i sprzedaży ulicznej, wpływów z ogłoszeń i innych źródeł. Na dyrekcję spada też mniej miły, ale konieczny obowiązek pokrywania wydatków prowadzenia dziennika.

Dziennik nowoczesny stanowi więc jak widać precyzyjną maszynę, niezmiernie skomplikowaną i przypominającą żywy organizm z jego zadaniami i potrzebami.

2.000 domów ulegnie rozbiórce

800 000 złotych wydano dotąd na odbudowę szpitala Przemienienia Pańskiego — Usuwanie ruin z okresu działań wojennych w Warszawie — Uzyskany z rozbiórek materiał będzie wykorzystany

Warszawa, 31 marca. — Jednym z najbardziej zniszczonych szpitali jest szpital Przemienienia Pańskiego na Pradze. Odbudowa rozpoczęta bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, jeszcze trwa. Ukończono i uruchomiono już budynki gospodarcze, jak: centralną kotłownię i pralnię, których brak dawał się bardzo odczuwać w czasowo zajętym przez szpital żydowskim domu akademickim przy ul. Sierakowskiego 7. Ponadto w toku są prace przy odbudowie dachu nad pawilonem chirurgicznym.

Położenie dzisiejsze szpitala na dwóch terenach, oraz niemożność przystosowania bez większych wkładów czasowo zajętego budynku do potrzeb szpitala, sprawia zarówno administracji jak i też personelowi lekarskiemu duże trudności. Dążeniem więc Zarządu Miejskiego jest jaknajszybsze odrestaurowanie zniszczonych pawilonów i zcentralizowanie szpitala na jednym terenie. Koszt prawidłowo przeprowadzonej odbudowy z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy z zakresu szpitalnictwa jest znaczny, to też prace te nie mogły być ukończone w ciągu jednego sezonu budowlanego.

Dotychczas odbudowano i uruchomiono pawilon położniczy i kuchnię centralną, budynek sekcyjny i przedpogrzebowy oraz magazyny główne. Ponadto uporządkowano częściowo teren przez rozebranie budynków, które wskutek dużego zniszczenia nie nadawały się do odbudowy. Również w ubiegłym sezonie prowadzono prace w pawilonach chirurgicznym i wewnętrznym. W pawilonie chirurgicznym odbudowano IV piętro i ostatecznie przykryto go dachem. Jednocześnie przystąpiono do instalacji urządzeń wewnętrznych parteru, I i II piętra. Pawilon wewnętrzny zabezpieczono przed działaniem atmosferycznym przez nadbudowanie i przykrycie go dachem. Koszt powyższych robót wyniósł około 800.000 zł.

W zbliżającym się sezonie budowlanym będą kontynuowane prace przy pawilonach chirurgicznym i wewnętrznym.

Warszawa, 31 marca. — Dwie ciężkie zimy, z ich zmianami atmosferycznymi mrozu i odwilży, przeszły nad pochodzącymi z okresu działań wojennych ruinami Warszawy. Mury budynków, przeżarte wilgocią zaczynają się powoli rozpadać, zwiększając niebezpieczeństwo całkowitego zawalenia się. Władze budowlane administracji niemieckiej przeprowadzały od dłuższego czasu szczegółowe badania stanu budowlanego licznych częściowo tylko zniszczonych lub spalonych budynków. Wynikiem pierwszych badań było zarządzenie natychmiastowej rozbiórki około 300 domów, podczas gdy w ogólności rozbiórce ulegnie około 2.000 budynków, których odbudowa względnie odrestaurowanie nie jest możliwe lub też nie opłaca się. Prace rozbiórkowe przeprowadza w wypadkach, gdy właściciel domu nie jest w możności uczynienia tego z własnych funduszów, miejskie pogotowie budowlane, które wyposażone jest we wszystkie potrzebne do tego narzędzia i urządzenia techniczne. W niektórych szczególnie ciężkich wypadkach, musiano się posłużyć oddziałami pionierów, którzy przy pomocy materiałów wybuchowych wysadzali mury grożące niebezpieczeństwem zawalenia. Uzyskany z rozbiórek materiał budowlany, przekazany jest do powtórnego celowego wykorzystania go przy innych budowlach. Znaczne ilości żelaza odprowadzane są do specjalnej składnicy, cegły zaś w razie możności powtórnego użycia ich, oczyszcza się na miejscu i układa w odpowiednich ilościach. Wielka liczba zniszczonych budynków mieszkalnych pociąga za sobą dotkliwy brak mieszkań w Warszawie, która już i przed wojną była znacznie przeludniona. W czasie wybuchu wojny znajdowało się na terenie Warszawy około 800 budynków mieszkalnych, będących w trakcie budowy, mieszczących ponad 10 tysięcy mieszkań. Wysiłki administracji niemieckiej idą w tym kierunku, by te budowle w stanie surowym, w ramach istniejących dzisiaj możliwości, doprowadzić przez wykończenie ich do stanu używalnego, dzięki czemu zwiększyłaby się ilość nowoczesnych mieszkań do dyspozycji ludności.

Prace nad podniesieniem stanu rolnictwa

Zadania i wytyczne około polepszenia gospodarki rolnej w pow. miechowskim

Intensywna uprawa owoców i warzyw

Miechów, 31 marca. — Powiat miechowski, to jeden z powiatów Generalnego Gubernatorstwa o najlepszej glebie. Jest on czysto rolniczym i przedstawiającym duże możliwości otrzymania najlepszych rezultatów z gospodarki rolnej.

Biorąc powyższe pod uwagę, starosta powiatowy miechowski zwrócił się z apelem do wszystkich przełożonych gmin w powiecie o współpracę w tym kierunku.

W pierwszym rzędzie burmistrzowie oraz wójtowie powinni się troszczyć o to, aby zawiązane, czy też mające się zawiązać towarzystwa rolnicze (Kółka Rolnicze) podjęły natychmiast pracę, mającą na celu podniesienie gospodarki rolnej we wszystkich kierunkach i na każdym polu. Każdy wieśniak powinien bezwarunkowo należeć do odnośnego stowarzyszenia rolniczego.

Całe życie gospodarcze za czasów polskich w przeważnej mierze opanowane było przez żydostwo. Po wyrugowaniu żydów rolę ich obejmuje spółdzielczość. Wieśniacy, dostarczający swoje produkty rolnicze dobrowolnie po cenach urzędowych do spółdzielni, otrzymują potrzebne im artykuły pierwszej potrzeby w tych rozmiarach, w jakich pozwalają na to dzisiejsze warunki wojenne.

Znaczna część powiatu miechowskiego posiada wyjątkowo dobre warunki do uprawy okopowizny, jak również wszelkiego rodzaju jarzyn. Tam, gdzie dotychczas uprawiało się buraki cukrowe, tytoń, cykorię, jarzyny i okopowiznę, powinno się dołożyć starań, aby przestrzenie uprawne zostały co najmniej te same, natomiast tam, gdzie można, zostały powiększone, a przez intensywną gospodarkę wyniki zbiorów polepszone. Winno się tu zwrócić uwagę na dotychczasowe nasiona zbóż wszelkich gatunków, które na ogół są złe. Przez racjonalny dobór zboża siewnego i odpowiedni płodozmian, stan ten powinien bardzo szybko ulec poprawie. Zboże siewne powinno być bezwarunkowo bejcowane.

Poza tym każde gospodarstwo powinno starać się o intensywną uprawę owoców i jagód. Gminy mają obowiązek obsadzania wszystkich szos i dróg drzewami owocowymi. To samo obowiązuje każdego wieśniaka.

W ogólnych wytycznych około podniesienia gospodarki rolnej zwrócono uwagę również na gospodarkę wodną, odwadnianie łąk oraz hodowlę bydła. Celem podniesienia hodowli koni, odbyło się w jesieni roku ubiegłego licencjonowanie ogierów, obecnie odbywa się licencjonowanie buhajów i knurów. Należy dążyć do tego, aby w najbliższym okresie pokrywania każda gmina dysponowała odpowiednią ilością rozpłodników oraz dobrych matek. Dla gospodarstw do 50 ha stoją do dyspozycji polscy instruktorzy i instruktorki gospodarstwa wiejskiego, niezależnie jednak od tego zadanie podniesienia stanu rolnictwa spoczywa na Kółkach Rolniczych oraz szkołach rolniczych i zawodowych.

Przemysł browarniany w okręgu lubelskim

Lublin, 31 marca. — Okręg lubelski posiada 9 browarów, które obecnie podlegają nadzorowi władz. Większa część browarów była w stanie nie odpowiadającym nowoczesnym pojęciom produkcji, jak również obowiązującym przepisom sanitarno-higienicznym. Dawniejsi właściciele stosowali gospodarkę wybitnie eksploatacyjną, nie zważając na konieczność bieżących inwestycyj budowlanych i maszynowych. Browary te dostosowuje się obecnie do poziomu, istniejącego w Niemczech, gdzie zakłady te są przykładem czystości i higieny. Przebudowano cały szereg składnic piwa — były takie, które składały się jedynie z pewnego rodzaju dołów, wykopanych w ziemi, — zmodernizowano rozlewnie tak, że obecnie urządzenia techniczne są w takim stanie, który zapewnia konieczną czystość przy produkcji. Największym browarem na terenie okręgu lubelskiego jest browar Vettera w Lublinie, założony w roku 1846 przez Ślązaków, braci Vetter, a który od roku 1848 mieści się w starym budynku.

Ogromny kompleks budynków obejmuje poza browarem właściwym także fabrykę likierów i lemoniady oraz wytwórnię słodu, która przed wojną eksportowała nawet do Ameryki. Produkcja browaru i słodowni przed wojną osiągała pokaźną cyfrę 3 000 ton na kampanię. Ten przestarzały browar ulegnie obecnie zupełnej modernizacji, ponieważ budynki klasztorne nie odpowiadają wymogom przedsiębiorstwa nowoczesnego. Rozpoczęto już budowę nowej rozlewni, wyposażonej w mechaniczne urządzenia do napełniania butelek piwem oraz zainstalowano liczne zbiorniki, zapewniające trwałość i świeżość piwa składowego. Dla projektowanej nowej warzelni sprowadzone będą maszyny i kotły z Rzeszy, które następnie wmontuje się do specjalnego budynku. Załoga browaru, licząca 180 ludzi, otrzyma w nowym budynku browarnianym także lokale dla siebie, a więc świetlicę, obszerne umywalnie oraz łazienki natryskowe.

Z KRAKOWA

Obiecujący młodzieniec

Przed sądem krakowskim stanął Karol Frej, robotnik, lat 17, oskarżony o dokonanie w nocy 3 października w Piaskach Wielkich włamania wraz z Rzepką, przy czym zabrał garderobę i bieliznę wartości około 4000 zł.

Frej został namówiony do tej sprawy przez znajomego Rzepkę i wraz z nim udał się nocą już do Piasków Wielkich do domu Chachłowskiego. Tam Rzepka dostał się oknem do mieszkania i dobrał się do szafy, pakując ubranie i bieliznę do przyniesionych worków, podczas gdy Frej stał na czatach. Rano przepakowali zabrany towar, udali się do Bergera i tutaj towar został sprzedany, przy czym Frej otrzymał kwotę 100 zł. za udział i pomoc.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, uznał go winnym, a ponieważ okazał istotną pomoc Rzepce i czynu tego dokonał przed ukończeniem 17 roku życia z niebywałym cynizmem, bo w mieszkaniu tym spali gospodarze, przeto skazał go na 10 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz 40 zł. opłat sądowych.

Włamania i kradzieże

Do biur w dawnym gmachu „Sokoła" przy ul. Piłsudskiego 27 dokonano włamania i skradziono maszynę do pisania. W tramwaju nr. 2 nieznany sprawca skradł zegarek na szkodę Zdzisława Relingera. W czasie targu na tandecie Marcie Kurpiel skradziono torebkę z kwotą zł. 500.— Przy ul. Starowiślanej 97, dokonano włamania na strych i skradziono na szkodę Anny Kuliszy bieliznę. Również ze strychu przy ul. Kącik 7 skradziono 2 maszyny do szycia na szkodę Lippmana.

Z WARSZAWY

Goniec — złodziejem

18-letni Jan Tondys (Złota 59-a) dnia 11 bm. wyszedł z biura Zarządu Dóbr Mauryckich hr. Potockiego przy ul. Mazowieckiej 4, gdzie był gońcem, do domu nie wrócił i do pracy więcej się nie stawił.

Po zaginięciu Tondysa stwierdzono brak lornetki „Zeissa", 24 koszul frakowych, jedwabnych, 40 m. materiału na suknie, 5 kg skóry twardej i miękkiej, kilkadziesiąt par obuwia damskiego i męskiego ogólnej wartości 5.000 zł.

Za zbiegłym złodziejem rozesłano listy gończe.

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Rybnej w Warszawie zatruł się śmiertelnie gazem świetlnym 55-letni Władysław Trojanek. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku.

Zubożały hrabia wyłudzał pożyczki

Policja warszawska aresztowała zubożałego hrabiego, b. właściciela majątku ziemskiego na Wileńszczyźnie, Henryka Grabowskiego, utrzymującego w Warszawie biuro skupu i sprzedaży przedmiotów złotych. Aresztowany obiecując duży procent, wyłudzał od swoich byłych klientów różne sumy, których już nie zwrócił. Poszkodował on szereg osób na większe kwoty.

Dochodzenia w toku.

Dzieci spłoszyły bandytów

Onegdaj wieczorem wtargnęło do mieszkania Władysława Sławińskiego, przy ul. Łotewskiej w Warszawie, dwóch uzbrojonych w pistolety bandytów, na których widok dzieci poczęły rozpaczliwie krzyczeć. Spłoszeni bandyci, obawiając się zasadzki, zbiegli w kierunku Wisły, oddając kilka strzałów w stronę ścigających ich przechodniów, które jednak na szczęście chybiły. Zarządzony pościg policyjny pozostał na razie bez wyniku.

Tragiczna przeprawa przez rzekę Narew

Na rzece Narwi, w pobliżu miejscowości Zegrze w powiecie warszawskim, wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć sześciu ludzi. Mianowicie w czasie przeprawiania się na drugą stronę silnie wezbranej rzeki, w pewnej chwili łódź w skutek spowodowanej wichrem wielkiej fali nagle się przewróciła, przy czym wszyscy pasażerowie wpadli do wody i utonęli. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie udało się nikogo uratować. Z odmętów rzeki wydobyto na razie dopiero zwłoki jednej ofiary wypadku.

Z KIELC

Nowe przepisy o ruchu pieszym w Kielcach

Starosta miejski w Kielcach wydał zarządzenie, regulujące ruch pieszy w mieście, według którego w śródmieściu Kielc wolno chodzić najwyżej dwu osobom obok siebie. Ponadto na ulicach Sienkiewicza, Szerokiej, Kilińskiego, Pierackiego i Wesołej chodzenie dla pieszych dozwolone jest tylko po chodnikach, położonych po prawej stronie jezdni w kierunku idących. W ogóle dla przechodniów obowiązuje zasada, obowiązująca również w ruchu drogowym: Iść prawą stroną, a wymijać z lewej. — Wystawanie przed bramami domów, na chodnikach i jezdniach, a szczególnie po rogach ulic, jest wzbronione. Rozporządzenie to nie dotyczy ludności niemieckiej.

Wykroczenia karane będą grzywną do 300 złotych i aresztem do 6-ciu tygodni, względnie jedną z tych kar.

Bijatyka na zabawie

U jednego z gospodarzy we wsi Kadzice, w powiecie miechowskim odbywała się zabawa, w czasie której doszło do krwawej bijatyki. Jeden z uczestników zabawy, niejaki Bolesław Szymczyk z Kadzic, został niebezpiecznie pobity przez braci Stanisława i Jana Sekundów oraz wysiedleńca Wacława Jabłońskiego.

Z LUBLINA

Zatruł się alkoholem

Zamieszkały przy ul. Bychawskiej 48, niejaki Feliks Burek lat 35, w czasie obfitej libacji uległ poważnemu zatruciu alkoholem. Do zatrutego zawezwano natychmiast lekarza Pogotowia. Po udzieleniu pierwszej pomocy Burek został odwieziony do domu na kurację.

Ujęcie zbiegłego bandyty

W czasie obławy policyjnej, przeprowadzonej w powiecie Kraśnik, w okręgu lubelskim, ujęto we wsi Pysznicy ogółem 21 osób, m. in. 21-letniego Michała Maślacha, zuchwałego bandytę, zbiegłego w marcu ubiegłego roku z zakładu karnego w Rzeszowie. Bandyta, który na widok policji usiłował ratować się ucieczką, został przez urzędników policyjnych postrzelony i następnie ujęty.

ZE ŚLĄSKA

Nowy system opróżniania śmietnisk

Władze niemieckie zakupiły specjalne samochody-cysterny, które są przeznaczone do opróżniania śmietnisk nowoczesnym systemem. Samochód taki dokonywa równocześnie zapomocą specjalnego urządzenia przemiału wyładowanych śmieci, co znacznie ułatwia późniejsze ich zużytkowanie. Pozatem wozy te są hermetycznie zamknięte, tak, że zapobiegają wydostaniu się nazewnątrz kurzu i niemiłego zapachu. Prowadzona w ten sposób akcja opróżniania śmietnisk daje rękojmię bezwzględnej czystości otoczenia, jak i ułatwia znacznie pracę miejskim czyścicielom.

Tramwaj wyrzucony z szyn

Dnia 21 marca b.r. na mijance tramwajowej w Sosnowcu na ul. Głównej w godzinach porannych został wyrzucony z szyn wóz tramwajowy, kursujący na linii Sosnowiec — Królewska Huta.

Przyczyną wypadku było najprawdopodobniej wadliwe działanie zwrotnicy. Wyrzucony wóz tramwajowy pozostawał przez dłuższy czas na miejscu, zanim udało się go wprowadzić z powrotem na tory. Skutkiem zatarasowania mijanki ruch tramwajowy na linii Sosnowiec — Dąbrowa Górnicza uległ niewielkiemu opóźnieniu, gdyż przepinanie wozów musiano skierować na mijankę przy Urzędzie Pocztowym. Ofiar w ludziach nie było.

Poparzył się roztopionym żelazem

Przed paru dniami zatrudniony w fabryce „Babcock Zieleniewski" w Sosnowcu młody robotnik nazwiskiem Sender, zamieszkały w Będzinie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy. Sender pracował w tej firmie jako odlewniczy. W dniu wypadku Sender rozlewając płynne żelazo do form, przez nieostrożność rozlał masę na ręce. Skutki były fatalne. Robotnik doznał silnego poparzenia obu rąk. Na wołanie nieszczęśliwego zbiegli się koledzy, udzielając mu koniecznej pomocy.

Pustelnicy w Tybecie

Życie pustelnicze ma od dawna dla Tybetańczyków szczególny urok. Obecnie, kiedy pustelnicy na świecie w ogóle należą do niezwykłej rzadkości, Tybet liczy ich zawsze jeszcze bardzo wielu.

Każdy lama, kiedy pragnie zdobyć sobie poważanie, zarówno duchownych, jak ludności, musi spędzić znaczny okres życia w zupełnej samotności. Niekiedy lama zamyka się w swym pokoju lub budynku i nie styka się z nikim poza członkami swej rodziny. Nie wychodzi poza obręb domu i nie przyjmuje u siebie nikogo.

Innym razem zamyka się w swym pokoju i nie widuje nikogo, prócz jednego stróża. Wówczas może spoglądać przez okno, ale nikt nie powinien go zobaczyć. W pewnych wypadkach może przyjmować wizyty, ale wolno mu rozmawiać tylko poprzez gęstą zasłonę tak, by gość mógł go słyszeć, ale nie widzieć.

Niekiedy lama opuszcza dom własny i zamyka się w jakiejś opuszczonej chacie, jaskini lub jamie górskiej. Tutaj posługi może spełniać tylko jego uczeń, stróż lub ktoś z rodziny. Nie może jednak widzieć pustelnika, ani z nim rozmawiać, a przez cały czas odbywania pustelni nie wolno mu rozmawiać.

Przyjęty jest też taki sposób przebywania w pustelni, że pustelnik zajmuje domek, otoczony dookoła wysokimi murami. Nierzadko lama decyduje się na przebywanie w zupełnej ciemnicy. W tym wypadku jest on odosobniony, a pożywienie otrzymuje przez otwór w ścianie, który jest zaopatrzony w podwójne okiennice, które mają na celu udaremnić wszelkie przedostanie się światła do ciemnicy w momencie, gdy podają pożywienie. Niektórzy przebywają w ciemnicy tylko pewien czas, a inni nawet całe życie. Zwykle odcięcie od świata trwa trzy lata, trzy miesiące, trzy tygodnie lub trzy dni.

Obok tego rodzaju pustelników znajdują się tacy, którzy całe swe życie spędzają na pustelni w miejscach niedostępnych. Żyją oni zupełnie sami, spełniając wszelkie posługi. W długich odstępach czasu dostarczają im najkonieczniejszych środków żywności na umówione miejsce ich synowie lub członkowie rodziny.

HUMOR

—o—

— „Czy rzeczywiście nazwał cię Karol cielęciem?"

— „Tak, ale właściwie nie powiedział tego wprost wyraźnie, tylko, że pod względem rozumu nie mamy sobie nic nawzajem do zarzucenia." —

•

— „Brygido, czy pomógł ci plaster, który ci dałam na noc do przyłożenia?" —

— „Tak, szanowna pani, tylko straszliwie paliło mnie potem na języku." —

•

Młoda żona powiada do małżonka rozczarowanego nieco jej wielomównością:

— „Mój głos wewnętrzny mówi mi..."

— „Co?" — zawołał przerażony mąż — „na litość Boską, masz jeszcze i głos wewnętrzny?" —

Jednostka światła

»Czarne ciało« stanowi nową »świecę«

Częstochowa, w marcu.

Idziemy do sklepu elektrycznego, aby kupić żarówkę.

„Ile świec?" — pyta sprzedawca, a my odpowiadamy, że chyba wystarczy „25-świecowa". Co właściwie mamy na myśli, mówiąc o „świecach" przy lampie elektrycznej? Z pewnością wyobraża sobie niejeden, że 25-świecowa żarówka może zastąpić 25 świec woskowych czy stearynowych. Wyrażenie to jednak nie ma nic wspólnego z takimi świecami. Skoro obecnie przyjęta została międzynarodowa „nowa świeca" — nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre szczegóły z nauki fizyki: Świeca jest na mocy umowy fizyków ustaloną jednostką światła, którą mierzymy jasność lamp (natężenie światła). Lecz aż do ostatnich czasów fizycy świata nie byli bynajmniej zgodni na tym punkcie. Od wielu lat toczyły się zawzięte dysputy pomiędzy uczonymi poszczególnych krajów, w jaki sposób najlepiej i najjedniolicie można by i należałoby oznaczać wszędzie jasność lamp. A nawet przez jakieś dwadzieścia lat istniały obok siebie dwie „jednostki światła".

Walka ze świecą Hefnera

Elektrotechnik Fryderyk v. Hefner - Alteneck zaproponował w r. 1884, żeby za jednostkę mierzenia światła przyjąć ilość światła, jaką promieniuje paląca się bardzo równomiernie knotowa lampa amylacetatowa przy określonej grubości knota i wysokości płomienia. Wychodził on z założenia, że lampa przy tym samym paliwie i tej samej zmierzonej w milimetrach wysokości płomienia, musi zawsze dawać tę samą ilość światła, że więc tego rodzaju miarę porównawczą można wszędzie łatwo znów zastosować. A przy tego rodzaju precyzyjnych pomiarach chodzi szczególnie o możność powtórzenia.

„Świeca Hefnera" była najlepiej określoną jednostką światła. Przyjęto ją w Niemczech, dawnej Austrii, niektórych państwach północnych i wielu innych. Ale po wojnie światowej zwycięskie państwa chciały usunąć „niemiecką jednostkę światła" i wynaleziono nową „międzynarodową świecę": 50 jednakowo zbudowanych żarówek elektrycznych zapalono w Ameryce prądem o równym napięciu i powiedziano sobie: „Średnia jasność tych 50 żarówek będzie naszą jednostką światła. Pomiar ten można będzie powtórzyć o każdym czasie, jeżeli zastosujemy takie same napięcie prądu, albowiem lampy będą przecież zapalane nader rzadko, a więc nie zużyją się, a w trzorze pancernym będą przechowane tak bezpiecznie, jak sławny pra-metr w Paryżu!"

Ciśnienie powietrza odgrywa ważną rolę

Nie zastanowiono się nad tym, że żarówki ze szkła i metalu, nawet nieużywane i przechowywane w bezpiecznym zamknięciu, podlegać będą pewnym zmianom wewnętrznym. Jeżeli po kilku dziesiątkach lat włączy się je w prąd o takim samym napięciu będą się palić prawdopodobnie znacznie ciemniej niż niegdyś. Z drugiej strony w razie wojny np. taki tresor mógłby być zniszczony i przepadłaby „międzynarodowa świeca". Natomiast jak długo choćby jeden fizyk posiada notatki o świecy Hefnera, albo pamięta jej przepis, można ją zawsze zrekonstruować.

Bez wątpienia wiemy dzisiaj, że wysokość płomienia „ś. H." zależy nie tylko od paliwa i grubości knota oraz jego ustawienia, lecz również od ciśnienia powietrza, które się zmienia zależnie od położenia danej miejscowości nad poziomem morza. Można by było wprawdzie usunąć te źródła błędów, ale ostatecznie zgodzono się na przyjęcie całkiem innej międzynarodowej miary światła, ustalonej przy współudziale Państwowego Zakładu Fizyko-technicznego w Berlinie.

Ciemność świeci własnym światłem

Zdefiniowane przez dra Gustawa R. Kirchhoffa pojęcie „czarnego ciała" stanowi obecnie podstawę jednostki światła. Jeżeli spojrzymy w rurę zalutowaną z jednego końca, to wnętrze jej wyda się nam zupełnie ciemne; „absolutnie czarne" powiada fizyk. Jeżeli jednak rurę taką rozgrzejemy do tego stopnia, że ściany jej się rozżarzą, to wnętrze jej będzie świecić wyłącznie własnym światłem. Tego światła właśnie użyto jako jednostki świetlnej: albowiem czarne ciała składające się z tego samego materiału zbudowane tak samo i w określonej temperaturze zewnętrznej pod określonym ciśnieniem powietrza rozgrzane taką samą ilością ciepła, muszą tak samo świecić. Procedura ta jest wprawdzie nieco skomplikowana, ale tego rodzaju precyzyjnych pomiarów światła dokonywa przecież tylko fizyk zawodowy. Rurka około 3 centymetrów długości z twardo odlanego zupełnie czystego tlenku toru — a więc z materiału o nadzwyczajnie wysokim punkcie topliwości — zostaje zanurzona w płynnej platynie, tak że po ostygnięciu platyny tkwi w niej mocno. Jeżeli teraz ponownie rozgrzejemy platynę, tak że się roztopi i doprowadzimy jeszcze więcej ciepła, to i rurka z tlenku toru musi się rozżarzyć i za pomocą specjalnego instrumentu optycznego można będzie zajrzeć do jej wnętrza celem obserwowania natężenia światła. Skoro potem cała aparatura nieco ostygnie, to wskutek wyrównania temperatury pomiędzy rurką a platyną, która stopniowo znów krzepnie, pozostanie przez chwilę w rurce zupełnie równomierne promieniowanie. To promieniowanie rurki w temperaturze krzepnącej platyny, przyjęto właśnie jako nową jednostkę światła. Natężenie światła jakie wykazuje rurka w swoim wnętrzu na jednym centymetrze kwadratowym ma odpowiadać sile 60 nowych „świec".

Tak zakończyła się walka o „świecę" i odtąd światło na całym świecie będzie mierzone jednolicie. Jeżeli więc po krótkim okresie przejściowym 1 — 1½ roku, — kupimy sobie nową żarówkę, to „25-świecowa lampa" będzie we wszystkich krajach jednakowo jasna, ponieważ siła jej światła mierzona będzie wszędzie jednakim sposobem. (n).

Kapitanowie angielskich okrętów konwojowanych radzą nad tym, jak uchronić konwoje przed atakami niemieckich łodzi podwodnych, które coraz bardziej dają im się we znaki.

KRZYSZTOF CABAN 21)

Córka kłusownika

Między gajem modrzewiowym i ogrodem wznosiła się długa oficyna murowana, biało bielona. Tutaj były mieszkania dla dozorców dworskich, magazyniera i rządcy.

Jagusia zajęła się sprzątaniem. Zmiotła podłogę, pościerała kurze i podlała kwiatki. Miała już wychodzić, gdy otworzyły się drzwi i do izby wszedł rządca. Podszedł do niej i niespodziewanie obłapił ją przez pół; przegiął silnymi rękami w tył i wykrzywionymi dziką żądzą ustami jej warg szukał.

— Jaguś, Jaguś, ty moja ptaszyno...

Ale ona szarpnęła się gwałtownie, odepchnęła natręta od siebie, że aż ku ścianie się potoczył i trzasnąwszy go dłonią przez pysk skoczyła ku drzwiom. Nie zdążyła jednak, gdyż Franciszek dopadł ją w ostatniej chwili, odciągnął od progu i przekręcił klucz w drzwiach. Następnie objął ją znowu, uniósł silnymi rękami w górę i poniósł do łóżka. Zaczęła go bić pięściami po twarzy, po głowie, wierzgała nogami — nie skutkowało. Piana mu z ust szła, oczy błyszczały jak u wilka. Rzucił ją na łóżko i przygniótł ciężarem swego ciała. Mokrymi wargami przywarł do jej twarzy, wykręcił ręce. Lęk straszny ogarnął dziewczynę; uczuła, że się nie obroni... Za słaba była...

— Ludzie, ratunku!... Jezu...

Krzyknęła rozpaczliwie, lecz rządca, szybki jak błyskawica, szeroką łapą zatkał jej usta. Potem schwycił koc z łóżka i okręcił jej głowę. Rękami począł targać na niej szaty.

Jaguś uczuła, że się dusi. Serce w niej zadygotało jakąś bezkresną męką. Wydało jej się, że zmora jakaś straszna dławi ją upiornymi mackami. Broniła się jeszcze, lecz słabła coraz bardziej... Brakowało jej tchu...

Rozdział XV

Słońce było już dość wysoko, kiedy Kuba podniósł się ze swego posłania zlany potem.

Powróciwszy z nocnej wycieczki, zasnął twardo, ale niebawem zaczęły go męczyć straszne sny. Przejścia ostatnich dni i ciągłe obawy o ukryty skarb, odzwierciadliły się w nim żywo, wytwarzając coraz to inne widziadła, w których zawsze odgrywał pierwszą rolę Jasiek Kukułów, czyhający na jego pieniądze. Widział nawet we śnie młodego parobka, stojącego wysoko na niedostępnej skale i potrząsającego zrabowanym jego skarbem; on zaś darł się ku niemu przez gąszcza i urwiska, raniąc sobie ręce, ale nie mógł wspiąć się na skałę, bo zawsze zsuwał się w dół, aż w końcu runął w przepaść — i w tej chwili się przebudził.

Pod świeżym wrażeniem tych dręczących snów, stary nie mógł w domu znaleźć spokoju, daremnie próbując zająć się jakąś pracą, aż w końcu postanowił, nie czekając wieczoru, udać się ponownie do kryjówki swego skarbu. Aby zmylić ślad, poszedł w zupełnie odmiennym kierunku i dopiero, wyszedłszy na polanę w głębi ustronnego boru, podążył, nakładając drogi, ku znanemu miejscu. Kiedy już wejść miał w gęstwinę, w której były owe głazy skalne i ruiny wojskowych umocnień, posłyszał jakiś pomruk i naraz zoczył potężnego niedźwiedzia, przedzierającego się przez zarośla. Kuba nie wziął ze sobą strzelby, że zaś wiedział z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznie jest w takim wypadku uciekać, nieznacznie skręcił w bok i, mając ciągle wzrok wlepiony w misia, przedzierał się przez gąszcza do celu. Gazda leśny również przyglądał się człowiekowi bacznie, ale pozostawił go w spokoju.

Widząc wreszcie, że nie potrzebuje obawiać się zwierza, Kuba przyspieszył kroku. Niebawem znalazł się między znanymi złomami i przeraził się okropnie, spostrzegłszy obok głazu, pod którym ukryty był jego skarb, kilka porzuconych srebrnych monet.

Z jękiem rzucił się na klęczki i zaczął rękami szukać w norze — lecz nie było tam już szkatułki, tylko garnek pusty... Trzęsąc się jak w febrze zagłębiał ramiona poza łokcie w jamie, zaglądał do środka, obiegał głaz dokoła, ale wszystko daremnie. Skarbu nie było.

Oszalały rozpaczą i wściekłością począł rwać sobie z głowy siwiejące włosy. Z gardła mu się dobył straszny skowyt bólu.

— Obrabował mnie, zniszczył, zgubił, łazęga przeklęty, zbrodniarz, rabuś, złodziej... Ale nie ujdziesz mi, psie nędzny. Wszędzie cię znajdę, odbiorę, zabiję, ślepia wydrę!...

I z tymi słowy pobiegł, jak szalony, przeskakując kłody i głazy, raniąc sobie twarz i ręce o suche gałęzie, potykając się i upadając co chwila.

Wybiegłszy z lasu, skierował się od razu w stronę zagrody Kukułów. Gospodyni była właśnie na podwórzu, a widząc starego Kubę, zaprzestała swej roboty i patrzyła zdziwiona.

A Kuba wpadł na podwórze i począł wrzeszczeć:

— Gdzie ten łotr? Gdzie ten wisielec?

Kukułowa wyprostowała się i zapytała:

— Co wam się stało? Kogóż to tutaj szukacie?

— Kogo? Synka twojego, złodzieja, rabusia, co mnie okradł, zniszczył. Gdzie on jest, gdzie się ukrywa?

— Oszalałeś chyba człowiecze, zum ci się pomieszał i nie wiesz co p cierz — odpowiedziała Kukułowa, g wtem z mieszkania wyszedł Jasi zwabiony krzykiem na podwórzu.

— Mam cię wisielcze, złodzieju! Od daj coś ukradł! — zawrzeszczał stary rzucił się chłopakowi do gardła.

— Zwariowaliście do cna człowiek — odparł z oburzeniem Jasiek, odrzucając Kubę, aż ten zatoczył się i o mało nie upadł. — Co ja mam wam oddać? Co wam się znowu przyśniło?

— Oj, przyśniło się rabusiu, żeś mi zabrał moje pieniądze. Oddaj zaraz, bo każę cię wtrącić do kryminału, powiesić na szubienicy! Ukradłeś pieniądze, które miałem ukryte w boru pod głaz zem, mój cały dobytek, który przez ty le lat zbierałem!

Parobczak doskoczył w tej chwili d Kuby i porwawszy go za bary, trzas nim począł z całej siły.

— Ja wam pieniądze ukradł, co? Ja śmiecie rzucać na mnie taką obelgę! Ni pragnąłem i nie pragnę waszych pie niędzy. Jeżeli wam je kto ukradł, to ni inny, jak ten sam, co je wam znosił!

d. c.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiad